

KRONIKA

50-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. DR LAURY KAUFMAN

Uroczysta jubileuszowa sesja z okazji 50-lecia pracy naukowej prof. L. Kaufman została zorganizowana przez Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych PAN, Komitet Nauk Zootechnicznych PAN, Polskie Towarzystwo Genetyczne oraz Polskie Towarzystwo Zootechniczne i odbyła się 29 listopada 1969 r. w Pałacu Staszica w Warszawie.

Prof. dr J. Kielanowski w referacie wprowadzającym przedstawił sylwetkę naukową Jubilatki, kierunki i osiągnięcia w pracy na tle epoki i środowiska.

Czytelnikom Postępów redakcja udostępnia ten referat w całości. Sprawozdanie z przebiegu całej sesji jubileuszowej ukaże się w Przeglądzie Naukowej Literatury Zootechnicznej.

* * *

Zastanawiając się nad życiorysami pomnożycieli wartości kulturalnych, uwagę naszą skupiamy najpierw nad środowiskiem, które ich wydało. Zwykle w afirmacji, choć nie zawsze uświadomianej, czasem w buncie, macierzyste środowisko prawie zawsze rozstrzyga bowiem o postawie twórcy i o obranym przez niego polu działalności. Dlatego, gdy z wdzięcznością spoglądam na narastający od pół wieku plon trudu Laury Kaufman, wzrok swój kieruję ku miastu Jej dzieciństwa i wczesnej młodości. W dziejach naszej kultury niewiele wyróżnić by można okresów podobnie bujnej świetności, jaką szczyć się mógł Kraków przełomu XIX i XX stulecia. Wskrzeszenie ducha narodowego, dokonane za czasów Oświecenia, długo nie mogło znaleźć pełnego materialnego wyrazu i dopiero uzyskana w 1868 r. autonomia Galicji stworzyła warunki dla nieskrępowanego rozwoju kultury. W Krakowie i we Lwowie ześrodkowało się wtedy życie umysłowe i artystyczne całego narodu, w oparciu o obydwa uniwersytety i inne uczelnie, o utworzoną w 1872 r. Polską Akademię Umiejętności, o Akademię Sztuk Pięknych. Kraków tego okresu, to miasto Matejki i Wyspiańskiego, miasto, w którym w pracowni naukowej po raz pierwszy skroplono powietrze, w którym młodzież kształcili nauczyciele miary Szujskiego, Smoluchowskiego, Raciborskiego, Leona Marchlewskiego, miasto teatru Tadeusza Pawlikowskiego i miasto Zielonego Balonika. Miasto, w którym schronienie i możliwość twórczej pracy znajdowali ciemieni patrioci i rewolucjoniści z Królestwa, Wielkopolski i Litwy. Polska, choć podzielona jeszcze na zabory, tu odzyskiwała, a nawet umacniała swą pozycję wśród współtwórców kultury europejskiej i światowej.

Po odzyskaniu niepodległości zadanie ożywiania uspionych i tworzenia nowych ognisk nauki w całym kraju w wielkiej mierze przypadło wychowankom okrzepłych małopolskich ośrodków. Jakież było dziedzictwo, które przekazać mieli krajowi? Wysoki poziom osiągnięć naukowych podniecał ich ambicję i odstręczał od łatwizny. Tradycja starych uniwersytetów zaszczepiła u nich poczucie honoru, obowiązkowość i dobre obyczaje. Wszechstronny rozwój życia umysłowego i artystycznego poszerzał horyzonty, a bujność młodopolskiego rozmachu ustrzegła przed skostnieniem. Dobre dziedzictwo wyniosła z Krakowa Laura Kaufman i w całym bogactwie przekazała

je następnym pokoleniom, od iskry wznieconej w jagiellońskich murach niejedno rozpalając ognisko.

W pierwszej dekadzie naszego wieku decyzja podjęcia studiów uniwersyteckich przez dziewczynę wymagała jeszcze odwagi, tym większej, gdy przedmiotem ich miała być biologia, przesiąknięta świeżą jeszcze wonią darwinizmu. Laura Kaufman nie wahała się jednak, bo wierzyła w swe siły, a zamiłowanie do nauk przyrodniczych, podniecane przez matkę, obudziło się w niej bardzo wcześnie. Jeszcze jako dziecko, układając zielnik nadziwić się nie mogła zmienności kształtu liści w obrębie tego samego gatunku, a nawet tej samej rośliny. Zainteresowanie źródłami zmienności nigdy już Jej nie opuściło. Nie pociągała Jej jednak systematyka, która w naukach biologicznych wciąż jeszcze dominowała. Nie pragnęła opisywać, pragnęła rozumieć. Poświęcając się zoologii, nie pozostawała więc długo w zakładzie kierowanym przez Prof. Antoniego Wierzejskiego, wybitnego systematyka, lecz jak wolontariuszka uzyskała możliwość pracy w Zakładzie Embriologiczno-Biologicznym Wydziału Lekarskiego U. J. pod kierunkiem Emila Godlewskiego jun., który znany już był szeroko jako jeden z twórców eksperymentalnej mechaniki rozwoju. Przystępując do pracy w tym zakładzie Laura Kaufman była już pełnoletnia. O poważnym stosunku do podejmowanych zadań, a także o ówczesnych obyczajach niech świadczy, że musiała ona dać swemu przełożonemu uroczyste (i obowiązujące!) słowo honoru, że nie wyjdzie za mąż, zanim nie napisze pracy doktorskiej. Jakie wymagania stawiano takiej pracy można zaś sądzić po tym, że przedłużała ją i uzyskała tytuł dopiero po 6 latach, mając ogłoszone dwie poważne rozprawy i dwie dalsze w przygotowaniu. Prace te dotyczyły rozwoju salamandry oraz aksolotla i musiały być świadectwem nie tylko dojrzałości, lecz doskonałości w bardzo trudnej technice eksperymentalnej, gdyż pochodziły z pracowni, na którą patrzyła Europa.

Emil Godlewski był nie tylko mistrzem wyrafinowanych metod badawczych, lecz przede wszystkim niezwykle szlachetnym człowiekiem, humanistą i patriotą. Niedole ludności, cierpiącej od skutków wojny, poruszyły w nim sumienie lekarza, porzucił więc niemal zupełnie pracę badawczą, która tyle mu przynosiła satysfakcji osobistej i zaszczytów, na lata całe oddając się zupełnie walce z epidemiami, a później opiece nad chorymi dziećmi. Przykład ten nie mógł pozostać bez wpływu na całym sercem oddanych mu uczniów.

W Uniwersytecie Jagiellońskim, jako studentka, a później jako asystentka korzystała Laura Kaufman z tego wszystkiego, co dać mogła ta kwitnąca wówczas wszechnica. Słuchała wykładów Mariana Raciborskiego, Henryka Hoyera jun., Tadeusza Grabowskiego, bliższe kontakty utrzymywała z Michałem Siedleckim i z Napoleonem Cybulskim. Środowisko krakowskie w owym niezapomnianym okresie stwarzało również wyjątkowe możliwości rozwijania Jej zamiłowań humanistycznych. Była świadkiem premier Wyspiańskiego i jego królewskiego pogrzebu, oglądała pojawiające się po raz pierwszy na scenie dramaty Słowackiego, który dopiero wtedy odnosił swe porywające zwycięstwo. Umiłowaniu tego poety pozostaje wierna, zawsze gotowa recytować jego strofy.

Godne podziwu i naśladowania jest zrozumienie, z jakim naukowa społeczność Krakowa przystępowała do swych zadań w odrodzonym państwie. Dotyczy to także rolnictwa, w nie mniejszym stopniu niż wszystkich innych dziedzin. Rozumiano, jak dalece przyszły dobrobyt zależeć będzie od rozwoju rolnictwa, rozwój ten zaś od postępów nauki. Postanowiono więc zorganizować rolniczy instytut naukowy, zapewniając mu jak najlepszych pracowników. Główna zasługa za te poczynania przypada Leonowi Marchlewskiemu, wielkiemu biochemikowi, lecz nie był on odosobniony i znalazł sprzymierzeńców tej miary co Godlewscy ojciec i syn i inni. Miarą powagi

przedsięwzięcia niech zaś będzie, że sam Marchlewski skłonił swego najwybitniejszego ucznia i kontynuatora w badaniach nad chlorofilem — Henryka Malarskiego, aby porzucił dotychczasową drogę i oddał się zagadnieniom żywienia zwierząt w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, który usytuowano w Puławach.

Leon Marchlewski pozyskał dla swej idei także dwoje asystentów Emila Godlewskiego jun., docenta Stefana Kopcia i dr Laurę Kaufman. Powierzono im zorganizowanie w Instytucie Puławskim Zakładu, poświęconego badaniom nad biologicznymi podstawami produkcji zwierzęcej. Zakład ten nazwano najpierw działem morfologii doświadczalnej, później działem biologii hodowlanej. Z przerwą spowodowaną przez wojnę pracowała w nim Laura Kaufman od 1919 r. aż do przejścia na emeryturę w 1960 r., a więc z górą przez 40 lat. Początkowo współpracowała blisko ze Stefanem Kopciem, który był kierownikiem działu do 1932 r., kiedy objął katedrę biologii na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Od tej chwili objęła Laura Kaufman kierownictwo działu, w którym pracował już podwólczas inny jeszcze wybitny uczeń E. Godlewskiego, Dr Miron Latyszewski.

W pierwszych latach istnienia tej placówki, tuż po zakończeniu I wojny światowej, trudno było ściśle wyznaczyć kierunek jej działalności, tak aby nie tylko zaspokajała ciekawość badawczą, ale także — a nawet przede wszystkim — była źródłem istotnego pożytku dla praktyki. Kuszące było zajęcie się stawiającą pierwsze kroki genetyką, która fascynowała klarownością mendlowskich koncepcji, potwierdzanych w niezliczonych doświadczeniach laboratoryjnych, ale której nie umiano jeszcze zastosować w praktyce hodowlanej. Rewelacją tych czasów było odkrycie witamin, których rodzaje z roku na rok się pomnażały; dokładne określenie, a później wytłumaczenie ich oddziaływania stało się ambicją niezliczonych biologów. Endokrynologia zdawała się sugerować proste wytłumaczenie wielu zjawisk, obserwowanych w praktycznej produkcji zwierzęcej, a nawet obiecywać możliwość pokierowania ich przebiegiem. Zagadnieniami z wszystkich tych obszarów zajmowano się twórczo w dziale morfologii doświadczalnej w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, z zastosowaniem doskonałej techniki eksperymentalnej, wyuczony w szkole Godlewskiego, a także z pionierskim wówczas zastosowaniem statystyki matematycznej. Działalność tej placówki zasługiwałaby na monografię nie tylko gwoli historycznego utrwalenia pięknego okresu, ale także w celu wyłowienia idei, które do dziś nie straciły aktualności. Wspomnę tylko dla przykładu zagadnienie wpływu periodycznie powtarzanego głodzenia zwierząt na ich rozwój bądź zagadnienie tzw. heterospermii, na które po raz pierwszy zwrócił uwagę Stefan Kopec i którego doświadczeń nad nim nikt nie prześcignął w precyzji i jasności.

W dorobku Laury Kaufman z tego okresu znaleźć można prace witaminologiczne, prace nad przemianą mineralną i prace endokrynologiczne. Jej doświadczenia nad wydzielaniem wola u karmiących gołębi pod wpływem czynników hormonalnych utworowały drogę do testowania laktotropiny według do dziś rozpowszechnionej metody. Mimo swej wartości, prace te jednak — jak sędzę — mają raczej epizodyczny charakter w Jej twórczości. Najwięcej pasji od pierwszych prac, tych jeszcze wykonywanych w pracowni Godlewskiego, po dziś przeprowadzane doświadczenia poświęca Ona zagadnieniom rozwoju i wzrostu zwierząt. Wybitne są również Jej osiągnięcia w dziedzinie genetyki. Szczególnie interesuje się przy tym dziedziną fenogenetyki, tj. przebiegiem rozwoju i kształtowania się cech osobniczych w zależności od założeń dziedzicznych i wielka to szkoda, że raczej skromny warsztat badawczy, jakim rozporządzała, nie pozwalał na pełne rozwinięcie Jej twórczej inicjatywy w tym zakresie. Czysto poznawcze, teoretyczne zainteresowania obudzone w młodości nigdy u Niej

nie osłabły, oddając swój trud naukom rolniczym umiała jednak w sposób zadziwiający i godny naśladowania zaprząć je w służbę praktyki. Wnioski z Jej prac znalazły powszechne zastosowanie we współczesnej technice wylęgu kurcząt, wywarła Ona poważny wpływ na rozwój krajowej produkcji zwierzęcej, szczególnie drobiarskiej i poszczycić się może osobistymi realnymi osiągnięciami w hodowli kur.

Prace Laury Kaufman dotyczące związków pomiędzy wzrostem komórek a wzrostem narządów i całego ciała miały charakter pionierski i do dnia dzisiejszego stanowią najpoważniejsze źródło informacji w tym zakresie. Posłużyły one jako punkt wyjścia do eksperymentów i dociekań nad wpływem zewnętrznych i wewnętrznych czynników kształtujących przebieg wzrostu oraz nad pochodzeniem różnic wielkości ciała osobników dorosłych. Prace doświadczalne nad tym zagadnieniem prowadziła Laura Kaufman przeważnie na gołębiach oraz na kurach i do chwili obecnej nie mają one odpowiednika w badaniach na ssakach. Porównując rozwój embrionalny i postembrionalny kur oraz gołębi odnajduje analogię pomiędzy rozwojem gołębi (a zapewne także innych gniazdowników) a metamorfozą u zwierząt niższych. Łącząc badania nad rozwojem z badaniami genetycznymi, w wyniku krzyżowania zielononózek z bantamkami wykrywa sprzężony z płcią czynnik, rozstrzygający o występowaniu karłowatości u kur. W obecnie prowadzonych badaniach stwierdziła, że podlewanie nasion owsa rozcieńczoną krwią osobników karlej rasy kur hamuje jego kiełkowanie. W zupełnie odrębnej serii badań stwierdziła Laura Kaufman, że w okresie rozwoju osobniczego wzrasta lepkość surowicy krwi, a następnie wyśledziła podobną prawidłowość w rozwoju filogenetycznym kręgowców, znajdując przy tym (wspólnie ze St. Kwapiszewskim) związek pomiędzy lepkością surowicy a temperaturą ciała lub temperaturą siedliska, w którym gatunek bytuje. I to także zagadnienie, podobnie jak zagadnienie wzrostu komórek i całego ciała, oczekuje na kontynuatora badań.

Badania Laury Kaufman nad starzeniem się jaj wylęgowych oraz nad wpływem przebiegu temperatury w czasie wylęgu, w szczególności nad wpływem spadku temperatury poniżej zera fizjologicznego, stanowią Jej powszechnie ceniony wkład w teorię lęgu. Uwagę swą poświęca Ona istocie potworności embrionów, wywołanych zmianami temperatury w czasie lęgu, a poza tym, przez oddziaływanie hormonami, udaje się Jej zmienić płeć u kogutów w stadium zarodka.

W badaniach genetycznych, oprócz wspomnianego już wykrycia czynnika karłowatości u kur, zapisała Laura Kaufman swe nazwisko w literaturze światowej badaniami nad fenogenezą umaszczenia u królików rosyjskich, a także badaniami nad dziedziczeniem instynktu kwoczenia oraz różnych cech morfologicznych u kur. Z naszego krajowego punktu widzenia większą jeszcze wartość od tych teoretycznych badań ma wydany w 1934 r. podręcznik hodowli zarodowej kur użytkowych. Podręcznik ten był jedną z pierwszych prób nie tylko w polskiej literaturze, podsumowania praktycznych wniosków z młodej wówczas nauki genetyki. Książka ta wywarła bezpośredni, duży wpływ na ukształtowanie praktycznej hodowli kur w Polsce, pośrednio zaś przyczyniła się znacznie do wzrostu ogólnej kultury genetycznej wśród hodowców wszystkich gatunków zwierząt. Wznowienie tego podręcznika po wojnie natrafiało na trudności w związku z nieprzychylną atmosferą dla tzw. genetyki formalnej i nowe jego wydanie w 1952 r. nie mogło przybrać takiego kształtu, jaki pragnęłaby mu nadać Autorka. Nie mniej i wówczas potrafiła być Ona pionierką nowoczesnej myśli genetycznej i jako jedna z pierwszych propagowała z katedry i w pismach genetykę populacji. Nie ograniczając się do badań i do nauczania, umiała Laura Kaufman zastosować swą wiedzę genetyczną do pracy hodowlanej, osiągając wybitne wyniki w hodowli kur zielononózek, zapoczątkowując rasę kuropatwiaków polskich oraz tworząc syntetycznie rasę auto-seksujących polbarów.

Działalność dydaktyczną w wyższym szkolnictwie, jeśli pominąć wczesne lata asystenckie, rozpoczęła Laura Kaufman formalnie w 1930 r., jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozkwit tej działalności przypada na lata powojenne, gdy — począwszy już od wiosny 1945 r. — zajmuje jako profesor katedrę na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, a później w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie. Liczni studenci najmłodszego polskiego uniwersytetu mieli przywilej słuchania wykładów będących żywym i godnym najlepszych pierwowzorów przedłużeniem tradycji najstarszej naszej wszechnicy. Najistotniejszą działalność wychowawczą, obejmującą młodych pracowników naukowych, rozpoczęła jednak Laura Kaufman o wiele wcześniej, w czasie swych pierwszych lat puławskich i kontynuuje ją po dzień dzisiejszy. Wielu naszych bardzo już dojrzałych pracowników nauki stosunek swój do pracy badawczej i do zawodu ukształtowało pod przemożnym Jej wpływem, wszyscy prawie z kręgu jej specjalności dużo mają do zawdzięczenia Jej wiedzy i osobowości.

W powyższym, jakże krótkim i powierzchownym spojrzeniu na działalność naukową i zawodową Laury Kaufman, najbardziej uderza Jej dynamizm. Cenni są przyrodnicy, którzy całe życie poświęcić umieją wyczerpującym badaniom jednej jednostki systematycznej albo jednego problemu, lecz Laura Kaufman do nich nie należy. Wyniki Jej badań, przynosząc odpowiedź na jedno pytanie, prawie zawsze rodzą nowe pytania, otwierają pole do dalszych dociekań, często w nieprzewidywanych kierunkach. Stąd zapładniająca wartość tych badań i wielkość wątków, inspirujących innych badaczy lub wciąż jeszcze na nich oczekujących.

Oddana w zupełności swej pracy, która zastępowała Jej dom i rodzinę znajdowała Laura Kaufman zadośćuczynienie za swój trud w osiągniętych wynikach, wdzięczności uczniów i w powszechnym uznaniu, o które nie chciała, ale i nie musiała zabiegać. Życie nie poskąpiło Jej jednak goryczy. Hitlerowskie zwyrodnienie wypędziło ją z warsztatu, który był jednocześnie Jej domem, z umiłowanych Marynek, skazało na tułaczkę i na ukrywanie się, nawet na wyrzeczenie się imienia, które uczyniła tak znanym i godnym szacunku. Zginął rozstrzelany w Palmirach Jej przyjaciel i najbliższy współpracownik Stefan Kopeć. Ani te ciężkie straty, ani tryumfy niesprawiedliwości, ani cierpienia narodu nie załamały Laury Kaufman. Przetrwiała w Niej ufność w zwycięstwo tych zasad, które wyznawała od dzieciństwa i którym służyła, wiara w człowieczeństwo, podsycana szlachetnością jednostek, spotykanych na tułaczkiej drodze. Już później, zahartowana w tych próbach ani na chwilę nie przestawała dawać świadectwa prawdzie, gdy w doktrynerskim zaślepieniu oczekiwano od Niej zaparcia się zasad nauki o dziedziczności, które także i Jej pracom zawdzięczały swe ugruntowanie.

Dzieło Laury Kaufman należy do tych, o których nigdy powiedzieć nie można, że są ukończone. Choć więc kalendarz z nieubłaganą pedanterią odmierzył Jej już lat osiemdziesiąt, owocnych i pięknych, cieszymy się, że dzieło to wciąż jeszcze wzbogaca. Cieszymy się i wdzięczni jesteśmy, że wciąż pozwala korzystać nie tylko ze swego przykładu, ale także z rad i z zachęty. Nam więc, nie Jej, życzyć wypada, by trwać tak mogło jak najdłużej.

J. Kielanowski